

Sukces bez przełomów: szczyt BRICS w Rosji

Miłosz Bartosiewicz, Katarzyna Chawryło

W dniach 22–24 października w Kazaniu odbył się 16. szczyt grupy BRICS. W wydarzeniu uczestniczyli również nowi członkowie formatu (Egipt, Etiopia, Iran i Zjednoczone Emiraty Arabskie) oraz reprezentanci 25 państw (nie licząc Republiki Serbskiej Bośni i Hercegowiny oraz Palestyny) deklarujących chęć akcesji do niego bądź współpracy z nim, a także przedstawiciele organizacji międzynarodowych, w tym sekretarz generalny ONZ António Guterres.

Choć podczas szczytu nie zapadły kluczowe decyzje, to należy uznać go za dyplomatyczny i propagandowy sukces Kremla. Rosja zademonstrowała skuteczność w przeciwstawianiu się zachodnim wysiłkom na rzecz objęcia jej izolacją na arenie międzynarodowej. Spotkanie uwidoczniało też efektywność kierowanej przez nią wraz z Chinami do krajów Globalnego Południa narracji postulującej przebudowę obecnego (w domyśle faworyzującego USA i ich sojuszników) ładu światowego w oparciu o tzw. światową większość (nie-Zachód) oraz wielobiegunowość. Jednocześnie brak realnych postępów w integracji polityczno-ekonomicznej wewnątrz bloku oraz pewne wizerunkowe niepowodzenia podczas wydarzenia świadczą o sprzecznych stanowiskach, priorytetach i interesach poszczególnych państw członkowskich, co w znacznym stopniu ogranicza możliwości rozwoju BRICS jako realnej platformy do budowy nowego porządku globalnego.

Komentarz

- **Szczyt BRICS w Kazaniu należy uznać za wizerunkowy sukces Rosji, która zrealizowała swój główny cel, jakim było demonstracyjne przełamanie politycznego ostracyzmu ze strony Zachodu.** Władimir Putin nie wziął udziału w zeszłorocznym zjeździe w RPA z uwagi na ciążyący nad nim nakaz aresztowania wydany przez Międzynarodowy Trybunał Karny. Kremlowska propaganda aktywnie wykorzystwała spotkanie na użytek wewnętrzny i zagraniczny, by uderzać w Zachód i Ukrainę w warunkach trwającej wojny. Podkreślono znaczenie Rosji i jej przywódcy na arenie międzynarodowej przy jednoczesnej bezsilności i spadku pozycji Zachodu. Wydarzenie stało się także okazją do promowania zmanipulowanej wizji wojny na Ukrainie, w której to Kijów (oraz wspierający go Zachód) jest agresorem, a Moskwa – stroną konstruktywną, dążącą do zawarcia trwałego pokoju. Na agendzie szczytu kwestię ukraińską wyraźnie zmarginalizowano na rzecz palestyńskiej. W tym kontekście rozgrywano propagandowo zwłaszcza obecność sekretarza generalnego ONZ, którego przyjazd i przyjacielskie gesty wobec Putina oraz Alaksandra Łukaszenki wywołały falę krytyki na Zachodzie. Rosyjska narracja może być skuteczna przede wszystkim wobec elit politycznych i społeczeństw państw uczestniczących w wydarzeniu.

- **Tegoroczny szczyt posłużył również Kremlowi do szerzenia wspólnie z Chinami globalnej agendy polityczno-ideologicznej wśród krajów Globalnego Południa.** Skupiająca 37% światowej produkcji gospodarczej i 40% populacji BRICS to w optyce zarówno Moskwy, jak i Pekinu dogodna platforma do promowania koncepcji wielobiegunowego (w istocie antyzachodniego) ładu międzynarodowego, zaś sam blok i jego projekty (takie jak Bank Nowego Rozwoju) przedstawiane są przez obie stolice jako inkluzywna alternatywa dla instytucji reprezentujących w tym przekazie stary porządek (np. Grupy G7, Banku Światowego czy Międzynarodowego Funduszu Walutowego). Opracowana podczas zjazdu nowa formuła współpracy z tzw. państwami partnerskimi może pozwolić Rosji na zwiększenie politycznej wagi BRICS, a jednocześnie wyeliminować tarcia wśród jej członków dotyczące rozszerzenia formatu o kolejne kraje (ok. 30 państw zawnioskowało o członkostwo lub wyraziło zainteresowanie nim).
- **Mimo propagandowego znaczenia spotkania jego przebieg uwidoczniał problemy, które kwestionują zdolność BRICS do odgrywania roli przeciwwagi dla świata zachodniego w myśl rosyjsko-chińskiej koncepcji.** Szczyt nie przyniósł żadnych konkretnych decyzji co do rozwoju alternatywnego systemu płatności w handlu międzynarodowym, który nie opierałby się na dolarze amerykańskim – na czym szczególnie zależy Moskwie i Pekinowi. Brak postępów w tym zakresie obrazuje nie tylko skalę problemów natury technicznej, proceduralnej i instytucjonalnej, lecz także fundamentalne rozbieżności w interesach poszczególnych państw. Najprawdopodobniej w wyniku obiekcji ze strony różnych członków grupy Rosji i Chinom nie udało się (ani w sferze ekonomicznej, ani politycznej) przeforsować wyraźnie antyzachodnich sformułowań w końcowej deklaracji ze szczytu. Do niepowodzeń należy też zaliczyć rezygnację na krótko przed zjazdem Kazachstanu z możliwości wstąpienia do bloku, niejasności wokół statusu Arabii Saudyjskiej (która wbrew rosyjskim komunikatom nie potwierdziła swojej akcesji do BRICS), nieobecność prezydenta Brazylii oraz przedwczesne opuszczenie wydarzenia przez premiera Indii, który wrócił do kraju, aby spotkać się z kanclerzem RFN Olafem Scholzem.